Cena pojedyńczego egz. mk. 10.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 60 mk, Pojedyńczy numer 10 m.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumuratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 30 mk. w tekście 60 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędnościowej № 1508.

Rok II. Warszawa, dnia 4 września 1921 r. № 36.

Pancerz sprawiedliwości.

„Stójcie, oblekłszy pancerz sprawiedliwości". Efez. 6 14.

Rycerz Boży—Job powiada: „W sprawiedliwość obłoczyłem się, a ona zdobiła mię; sąd mój był, jako płaszcz i korona. Kruszyłem szczęki złośnika, a z zębów jego wydzierałem łup". (Job 29, 14, 17). Żołnierz Chrystusowy nie może inaczej, nie może obojętnie się przypatrywać, jak słabszemu krzywdę wyrządza silniejszy.

A ile to krzywdy wyrządza ucieleśniona niesprawiedliwość. Niemiecki filozof Nietsche uczył, że silny z wszelką bezwzględnością powinien panować nad słabszym, w razie potrzeby go stratować i zniszczyć. W ten sposób tylko stanie się człowiek t. zw. „Ubermenschem", nadczłowiekiem, pół-bogiem. Pogląd ten ohydny odbija się w pewnej mylnej odpowiedzi chłopca w szkole. Chłopiec zapytany o pierwsze przykazanie, taką dał odpowiedź: „Jam jest Pan Bóg *mój*, nie będziesz miał bogów innych przede mną"!

Ten duch skrajnego egoizmu, ta zwierzęca dążność do usunięcia na bok wszystkich i wszystkiego, co sprzeciwia się zrealizowaniu wyniosłych i chorobliwie samolubnych zamiarów danego osobnika: duch egoizmu, mamonizmu i materjalizmu — jednem słowem niesprawiedliwość—zawładnęła dziś światem.

Gdzież są osobistości nawskroś rzetelne i uczciwe, któreby bez względu na następstwa zastosowywali program Jezusowy? Gdzież są te charaktery wybitne, któreby nie uginały się przed nikim i niczem, któreby ze swej działalności zdawały rachunek nie przed ulicą lub możnymi tego świata, ale przed Bożym trybunałem?

Rozkiełznane są stosunki polityczne, narodowe, społeczne, gospodarcze, nawet religijne. Ogólna ludzka niesprawiedliwość to uczyniła. I któż ma spowodować ich ulepszenie i uzdrowienie? Wyjść to może tylko z pośród ludu. Ma-li uzdrowienie wyjść z pośród ludu i społeczeństwa, musi tego społeczeństwa poszczególna jednostka się odrodzić. „Po owocach poznacie ich".

My, ewangenlicy, kroczmy pod tym względem na przedzie! Życia naszego osią i motorem niech będzie idealna i świetlana postać Chrystusa. Bo nie prędzej odzyskamy utracony raj w sercu, w domu i w świecie, aż z Chrystusem tak się zżyjemy, że z apostołem będziemy mogli wyznać: „Żyję, lecz już nie ja, ale Chrystus we mnie".

Przez nasze tak pojęte odrodzenie prowadzi droga do odrodzenia społeczeństwa, narodu—prowadzi droga do usunięcia niesprawiedliwości.

Komu sprawa Królestwa Jezusowego na ziemi leży na sercu, i kto ponadto oczekuje nowych niebios i nowej ziemi, w których sprawiedliwość mieszka (II Piotra 3, 13), ten dla własnego szczęścia i w miarę odpowiedzialności wobec Boga i otoczenia swego — niech stoi na placówce. *X. K. B.*

Zjazd Młodzieży.

Zapoczątkowany przed trzema miesiącami zjazd młodzieży ewangelickiej w Warszawie znalazł życzliwy oddźwięk i gorące poparcie wśród wielu organizacji ewangelickich w kraju. Ze wszystkich stron od różnych odcieni stowarzyszeń nadesłano zgłoszenia do biura zjazdu. Bowiem jest to pierwszy krok w kierunku odrodzenia i skonsolidowania społeczeństwa ewangelickiego w Polsce.

Nie będziemy się rozwodzić nad celami tego zjazdu. Dla wszystkich jest rzeczą jasną do czego ma on posłużyć. Sam fakt zetknięcia się i poznania wzajemnego przedstawicieli organizacyj młodzieży z różnych zakątków kraju—ma wybitne znaczenie moralne dla ich dalszego rozwoju.

Niestety, zjazd ten w dniu pierwotnie wyznaczonym odbyć się nie może i zostaje przełożony na 31 października r. b. Przyczyny są tu różne. Nie będziemy o nich rozwodzić się detalicznie.

Ale wspomnieć na tem miejscu należy, że choć wielu ewangelików rozumie znaczenie organizacji i zjednoczenia naszych współwyznawców, szczególniej w tych przełomowych czasach, to jednak są pewne jednostki i grupy, które bądź to umyślnie, bądź bezwiednie starają się nam szkodzić.

Opieszałość, dochodząca do niedbalstwa, nawet wśród nas ewangelików jest wprost zdumiewająca. Sobkostwo i pogoń tylko za własnemi celami nadzwyczajna. Nawet i wśród nas znajdują się partje i partyjki, koterje i koteryjki, które raz wraz rujnują to, co zostanie wzniesione, jeżeli im osobiście cośkolwiek nie dogadza. A ponieważ zjazdowi młodzieży nie mogą nic zarzucić otwarcie, przeto uprawia się względem niego cichą obstrukcję. Jednym się nie podoba miejsce zjazdu—Warszawa, woleli by Łódź lub inne miasto. Innym się nie podobają inicjatorzy. Tamci podejrzewają go o uprawianie polityki, a inni znowu zarzucają mu, że za mało zajmuje się polityką i t. d. Z tego powodu powstaje zamiast jedności—chaos.

A spójrzmy tymczasem, co się wokoło nas dzieje. Co robią katolicy?

Już w wielu miejscowościach odbyły się prowincjonalne zjazdy katolickie: w Częstochowie, Poznaniu, Bydgoszczy, Płocku i innych.

W tych dniach projektowany jest zjazd na dzień 8 września do Warszawy, zjazd generalny. Proszę zobaczyć z jaką okazałością się to robi. Tam nikt nie robi frondy, tam niema niezadowolenia partyjnego. Tam idzie, jak w zegarku. Może nam kto powiedzieć: to już taki system posłuszeństwa we wszystkiem w kościele rzymsko-katolickim. Ale czemuż tego posłuszeństwa i tej jedności i u nas by być nie mogło, jeżeli chodzi o nasze dobro?

W zjazdach katolickich biorą udział najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństw, a nawet generałowie i mi-

nistrzy. A proszę na nasz zjazd poprosić którego z generałów i ministrów ewangelików? Każdy odmówi i zdziwi się, że się przychodzi do niego z taką propozycją. Bowiem się lękają, że udział w zjeździe ewangelickim zaszkodzi im w karjerze i opinji. Ale jeżeli osoby świeckie znaczenia zjazdu nie pojmują, lub pojąć nie chcą— to zawsze znajdą dla siebie wytłomaczenie. Natomiast zrozumieć wprost nie można zachowania się biernego niektórych naszych duchownych. Przecież oni pierwsi powinni stanąć na czele tej akcji i nią kierować. A tymczasem życie prowincjonalne tak ich pochłonęło, że swego zacisza domowego nie chcą wcale sobie przerywać.

I do nich musimy skierować gorzką wymówkę. Zapominają bowiem, że życie religijne — to podstawa życia człowieka, zbiorowe życie religijne — to moc i siła moralna naszego społeczeństwa. Nie chcą oni sobie uświadomić, że w naszych niepewnych czasach — jest obowiązkiem budzić to życie z uśpienia, krzepić je, dodawać mu nowych bodźców. Jeżeli z pomocą duchownych tego się nie zrobi dzisiaj, to jutro wypadnie im z ręki inicjatywa i stracić mogą swe wpływy, a wtedy głoszone przez nich słowo z ambony stanie się dla ogółu jedynie czczą formalnością i przez nikogo słuchane nie będzie.

Dlatego zwracamy się do Was, księża pastorzy, na tem miejscu — nie odwracajcie się od dzieła dobrego, które przez młodzież ewangelicką warszawską rozpoczęte zostało! Jest czas naprawić to, co do tej pory przeoczone zostało.

Ale i niektóre organizacje dotychczas nie znalazły tyle czasu, by odpowiedzieć na wezwanie. Widać mają wiele innych zajęć, które o tak ważnej sprawie nie pozwalają im pomyśleć. Niechaj te stowarzyszenia obecnie się zastanowią poważnie nad odpowiedzialnością, jaką biorą na siebie, wstrzymując się od udziału w zjeździe.

Wierzymy mocno, że w tym okresie prawie dwu miesięcznym, jaki nam pozostał jeszcze do zjazdu — wszyscy, komukolwiek słowo o Krzyżu nie jest głupstwem, wszyscy ewangelicy zainteresują się zjazdem i zmuszą swe organizacje i stowarzyszenia do wystąpienia czynnego w tym kierunku. Wierzymy, że zainteresowanie jakie się ujawniło dotychczas u wielu — rozciągnie się i na innych i zjazd młodzieży ewangelickiej dnia 31 października r. b. w Warszawie będzie nietylko wielką manifestacją ewangelicką, ale przedwszystkiem zjednoczy nas wszystkich pod sztandarem czystej i niesfałszowanej Ewangelji Chrystusowej, odrodzi nas wewnętrznie, tak, że nietylko z nazwy i pocichu ze wstydem i lękiem, ale w duszy i sercu, odważnie i śmiało z podniesionem czołem będziemy zdolni wyznać zawsze i wszędzie: *nie wstydzę się Ewangelji Chrystusowej.*

Ze zjazdu Ewangelickiego Młodzieży.

Z powodów organizacyjnych, zjazd młodzieży ewangelickiej do Warszawy zostaje odłożony na dzień 31 października roku bieżącego. Komisja organizacyjna prosi wszystkie stowarzyszenia młodzieży o nadesłanie formularzy i zgłoszeń w jaknajbliższym czasie do biura Zjazdu: Warszawa, Kretowa 2.

Dotychczasowe przygotowania do zjazdu.

Zjazd młodzieży ewangelickiej do Warszawy został odłożony na 31 października. W tym dniu odbędzie się on nieodwołalnie bez względu na liczbę uczestników.

Prace przygotowawcze są w pełnym biegu. Wiele spraw jest już załatwionych, program w głównych zarysach ustalony. Ogólna organizacja zjazdu spoczywa w rękach komisji, składającej się z 5 osób mianowicie: pp. W. Mietke, S. Mietke, E. Sztyler, E. Widiger, pod przewodnictwem ks. Gloeha. Prócz biura zjazdu, które jest czynne stale dwa razy w tygodniu we wtorki i w piątki od 7—9 wiecz. czynne są podkomisje: organizacyjna — przewodn. p. E. Widiger, finansowa — p. Sztyler, prasowa — ks. Gloeh, biurem zjazdu kieruje p. S. Mietke. Każda podkomisja składa się z kilku doproszonych osób.

Co pewien czas przewodniczący tych komisji wraz z zarządem Tow. Młodzieży odbywają wspólne narady.

Program zjazdu przedstawia się w ogólnych zarysach jak następuje:

Dnia 31 października t. j. w poniedziałek projektuje się zjazd delegatów. Tegoż dnia o g. 6 tej wie-

PIERWOCINY LUTERSKIE W POLSCE.

SKREŚLIŁ A. KOZICKI.

I.

Niezmiernie cieszyć się możemy, że *Towarzystwo* do badań *Dziejów Reformacji w Polsce* powierzyło redakcję kwartalnika *Reformacja w Polsce* wielce zasłużonemu na polu naukowym i tak energicznemu profesorowi, Stanisławowi Kotowi. Dzięki szczęśliwemu wyborowi, mimo przeróżnych trudności i przeszkód, z jakiemi dziś walczyć się musi przy wydawnictwie książek i pism perjodycznych, a w szczególności naukowych, otrzymujemy na czas kwartalnik „Reformacja w Polsce".

Nie na tym jednak polega główna zasługa prof. Kota. Oto drugi zeszyt kwartalnika przynosi nam szereg starannie dobranych przez prof. Kota rozprawek, których treść żywo przenosi nas do początków reformacji w Polsce. I nie byle jakie lub nieznane nazwiska biorą udział we współpracownictwie z prof. Kotem. Najwybitniejsi nasi uczeni profesorowie nadesłali swe prace do tego zeszytu kwartalnika.

Pierwsza rozprawa jest pióra znakomitego historyka literatury polskiej, Aleksandra Brücknera. Są to: *„Pierwociny luterskie: „Kupiec" Rejowy"*. Jak bardzo interesującą jest dla nas ta rozprawa, możemy osądzić już ze wstępnych słów prof. Brücknera.

„Przy każdym walnym ruchu na polu wyznaniowem, politycznem, społecznem, literackiem, zaciekawiają osobliwiej a mimowoli początki, bo w nich kiełkują nieraz owe zarodki, stanowiące później o większej lub mniejszej samodzielności w rozwoju obcych pierwotnie czynników: Więc i w dziejach reformacji polskiej szczególny nacisk kładziemy na jej pierwociny; pytamy, czy nie odznacza ich jakaś cecha osobliwsza? Otóż do tych pierwocin luterskich należy właśnie świeżo odnaleziony *„Kupiec"*, przeróbka Rejowa, z znamiennemi dla Reja i Polski osobliwościami".

Faktycznie cenny rozbiór „pierwocin luterskich" w Polsce daje nam prof. Brückner. Z tej rozprawki poznajemy, że *„Kupiec"* Mikołaja Reja, jest przeróbką i spolszczeniem *„Mercatora"* Naogeorgowego z r. 1543. Przyczym w *„Kupcu"* przebija oryginalność Rejowa, który nie krępuje się pierwowzorem, ale dowolnie opuszcza wszystko to, co mu nie trafia do przekonania, a wstawia mnóstwo własnych swoich pomysłów.

Charakterystyczne i zasadnicze znajdujemy różnice pomiędzy pierwowzorem luterskim, *„Mercatorem"* a *„Kupcem"* Rejowym. W *„Mercatorze"* przebija zacięty fanatyzm, nienawiść do Rzymu, do księży, do katolicyzmu—u Reja tego nie znajdziemy. *Rys to znamienny naszego różnowierstwa polskiego.* W Polsce walki wyznaniowe nie przybierały nigdy namiętności zagranicznej.

Zwraca naszą uwagę charakterystyczny dysonans w przekonaniach Reja, z przynależności Kalwina, jego *praedestynacja* w *„Kupcu"* bardzo się różni od praedestynacji kalwińskiej. *„Mercator"* Naogeorga oddany rozpaczy, jest niechybną ofiarą piekła. Tymczasem

czór zebranie w sali konfirmacyjnej, a o g. 7-ej nabożeństwo na rozpoczęcie zjazdu.

Na drugi dzień, t. j. 1 listopada o godz. 10 rano otwarcie zjazdu w jednej z większych sal publicznych.

Wejście dla wszystkich za biletami.

Na temże zebraniu zostaną wygłoszone referaty.

A więc: słówo wstępne powitalne wypowie prezes Stow. Młodzieży Ewang. w Warszawie. Referaty przyrzeczone: ks. Gloeh—*Położenie Ewangelików w Polsce w dobie obecnej.* Prof. R. Błędowski wygłosi odczyt z zakresu reformacji w Polsce. Temat podany będzie później. Ks. K. Banszel: Ewangelicki chór kościelny w życiu młodzieży i kościoła. Kaznodzieja A. Malcman: Rozwój Kościoła Ewangelickiego w Poznańskiem.

Nadto postanowiono uprosić kierownika I. M. C. A. Kap. Chambersa o wygłoszenie odczytu na temat wszechświetowej organizacji młodzieży chrześcijańskiej i ks. Radcę Gundlacha—o samarytaniźmie ewangelickim i jego rozwoju w Polsce. Potem będą wybrane komisje: ewangelizacyjna, organizacyjna, humanitarna i finansowa, które w międzyczasie zebrań ogólnych będą pracowały nad odpowiednimi wnioskami.

Następnego dnia odbędzie się zebranie dyskusyjne delegatów bez udziału publiczności, na którem powzięte będą odpowiednie postanowienia i rezolucje. Zaś trzeciego dnia znowu w sali publicznej odbędzie się zebranie, na którem te rezolucje zostaną podane do wiadomości ogółu.

Wieczornem nabożeństwem tegoż dnia zjazd zostanie zamknięty.

Naturalnie, że przewiduje się zwiedzenie miasta, ważniejszych instytucji społecznych i kościelnych. Wspólny obiad i t. p.

Mieszkania będą zarezerwowane nawet z utrzymaniem, o ile się kto przedtem o to zgłosi do biura zjazdu. Wszyscy delegaci, jeżeli chcą korzystać z tych wygód powinni się zgłosić do dnia 31 prosto do biura zjazdu przed godziną 6 wieczór.

Tak się przedstawia program zjazdu w ogólnych zarysach. Mogą zajść jeszcze pewne zmiany o ile ktoś zgłosi referat lub odczyt, lub jeżeli zajdą jakieś inne ważne okoliczności.

Podając to do wiadomości publicznej prosimy wszystkie pisma, ewangelickie przedewszystkiem, o przedrukowanie niniejszej wzmianki.

Korespondencja

z Noworadomska—z. Piotrkowskiej.

Noworadomsk wraz z najbliższą okolicą, dawniej należał do filjału w Dziepułci, — od początki zaś roku 1917 stanowi samodzielny filjał. Kościół został wybudowany jeszcze przed wojną tuż przy plancie kolejowym, lecz nie został wykończony z braku funduszów. Do filjału należy około 70 rodzin. Zainteresowanie się sprawami kościoła i ofiarność wzrosły znacznie od czasu utworzenia samodzielnego filjału. Składki na utrzymanie filjału wpływają dosyć regularnie. Trafiają się też nadzwyczajne ofiary. W roku 1920 p. A. Wünsche, obywatel ziemski z Nieznanic, kazał położyć w kościele kosztem przeszło 50,000 Mk. bardzo ładną posadzkę cementową: chciał przez to uczcić pamięć przedwcześnie zgasłej swojej małżonki ś. p. Idy z Witte'ów, pochowanej w Noworadomsku. Roboty były prowadzone pod osobistem dozorem członka kolegjum kościelnego p. Hermana Witte. Kościół, w którym dawniej nie było podłogi, zmienił się przez to na wyglądzie do niepoznania. Niemal jednoczeście p. Herman Witte, kazał swoim kosztem (około 15,000 mk.) oparkanić plac kościelny ładnemi sztachetami. Obu naszym współwyznawcom należy się szczere uznanie i serdeczna podzięka.—Spłaciliśmy też w ostatnim roku resztę długu (3870 mk.), zaciągniętego niegdyś z kasy wdów po pastorach na budowę kościoła, Brak nam atoli jeszcze wielu rzeczy, jak ambony, organów, dzwonów etc. W szególności odczuwamy dotkliwie brak szkoły ewangelickiej oraz regularnej nauki religji dla naszej młodzieży; wszelkie nasze zabiegi w tym kierunku pozostały dotąd bezskuteczne.

* * *

Wczoraj, (t. j. d. 18 ub. m.) odbyłem w Noworadomsku pogrzeb, który również zasługuje na wzmiankę ze względu na osobę zmarłej. Dnia 16 sierpnia o godz. 1 popółnocy zmarła w Noworadomsku, u swojej córki ś. p. Helena z Weychertów Otto, przeżywszy lat 80, wdowa po niezapomnianym ks. Leopoldzie Otto. Urodziła się Warszawie, tam się wychowywała, i do końca życia duchowo była połączona z Warszawą.

W r. 1859 poślubiła ks. Leopolda Otto, który zmarł 22 września 1882 r. Jej życie w Warszawie jest Wam znane, nie będę więc o tem pisał. Piękne podobno były niedzielne zebrania w domu małżonków,

---

„*Kupiec*“ Rejowy sam się nawraca na dobrą drogę i zasługuje na łaskę Pańską. Akcentuje zatem dogmat o zbawieniu z wiary i łaski.

Nadto Rej wprowadza do „*Kupca*“ sąd samego Chrystusa, czego w „*Mercatorze*“ niema; przyczym akcja sądu wzorowana do najmniejszych szczegółów na przewodzie sądowym polskim.

W niektórych tylko miejscach Rej dokładniej trzymał się wzoru.

Znajdziemy też w „Kupcu“ arcyciekawą aluzję *do naszych posłów sejmowych*, którzy zwykle przekraczają instrukcje swych wyborców.

„Iż więc i *nasi posłowie*
Bywają bezpieczni w mowie,
A wszyscy się domyślają,
Więcej, niż im pouczają“.

W końcu prof. Brückner zwraca uwagę na psychologiczną stronę utworu, a także Reja i jemu współczesnych. Rej wewnętrznie, jak sądzić możemy z „Kupca“, już w roku 1543 zerwał z Rzymem, ale na zewnątrz jeszcze tego nie okazywał przez dłuższy czas. To samo da się powiedzieć o współczesnych. Dopiero w roku 1548 tłumne i jawne przechylanie się społeczeństwa do różnowierstwa nastąpiło w Polsce.

Już z tych ważniejszych, wysuniętych przeze mnie punktów, osądzić możemy, jak wielce interesującą jest rozprawa prof. Brücknera.

Nadmienić wypada, że wkrótce Akademja Umiejętności w Krakowie ogłosi „Kupca“ Rejowego drukiem. Ale czytanie „Kupca“ bez rozprawy prof. Brücknera, w której dał dokładną analizę treści, zestawienie podobieństw i różnic pomiędzy „Mercatorem“, a „Kupcem“, conajmniej będzie bez pożytku, a już nie mówię o tym, jak nudną i nieciekawą.

Druga rozprawa to: „*Jan Tortyłowicz-Batocki, pierwszy ewangelik na Żmudzi*, napisana przez ks. prof. Jana Fijałka.

Prusy Wschodnie ze swym uniwersytem w Królewcu były naówczas ogniskiem, rzucającym wokół promienie świetlne Ewangelji. Oświeciły one ks. Jana Tortyłowicza-Batockiego, plebana przy kościele Wniebowzięcia P. Marji w Szyłeiach na Żmudzi. Wnet ks. Jan jawnie zaczął głosić prawdziwą wiarę Chrystusową. Śmiałość swą jednak przypłacił utratą parafji. Może byłby dostał się i do więziania, ale zbiegł do Prus. Od księcia Alberta otrzymał probostwo w części litewskiej Prus Wschodnich.

Ks. prof. Fijałek słuszne robi spostrzeżenie, że pierwsi książęta pruscy nie myśleli jeszcze o germanizacji Polaków i Litwinów, nadewszystko sam książę Albert był daleki od myśli wynaradawiania ich przez kościół i szkołę. Wcale inna, nieznana panującym do dnia wczorajszego, serdeczna troska o dobro religijne poddanych zaprzątała jego umysł i przygniatała duszę. Wytyczną polityki jego kościelnej było zaspokojenie potrzeb religijnych ludności, w jej własnym, narodowym języku“.

(D. c. n.).

będącym ogniskiem, przy którem gromadziło się dobrane towarzystwo, owiane wspólnemi ze zmarłą ideałami umiłowania Ojczyzny i Prawdy Chrystusowej. Po śmierci ks. Otto, zbór warszawski okazał jej dużo przychylności; zachowała też zbór warszawski we wdzięcznej pamięci,—mówiła o swojej wdzięczności jeszcze po przyjęciu kom. św. na kilka dni przed śmiercią. — Największym ciosem po śmierci męża była śmierć 19 letniego jedynego syna zmarłego w Warszawie. Od lat 18 mieszkała w Noworadomsku u zamężnej córki; druga córka zamężna również w Noworadomsku mieszkała. Była do końca duszą domu swego,—dla wszystkich, z którymi się stykała, była duchem promiennym, wytwarzającym dokoła siebie atmosferę jasną i ciepłą. Do końca życia zachowała bystrość umysłu, interesowała się sprawami kościoła i kraju. Ilekroć odprawiałem nabożeństwo w Noworadomsku, prawie zawsze była w kościele; codziennie zrana sprowadzała domowników do wspólnej modlitwy,—mówiła mi kiedyś, że pragnie zachować piękny zwyczaj, przekazany przez zmarłego małżonka. Przed 2 laty konfirmowałem dwie jej wnuczki, a wtedy zmarła sama przysposabiała je do lekcji konfirmacyjnych. W niedzielę (7 sierpnia) zaniemogła, zapadła na dezynterję. 11 sierpnia zostałem wezwany do chorej; przyjęła komunję św., jak zwykle z zupełną wiarą, wyspowiadawszy się poprzednio z serdeczną skruchą. Po komunji św. przywoływała do swego łoża kolejno córki, wnuczki, obecnego zięcia, sługę długoletnią, żegnała każde z osobna, błogosławiąc, pocieszając i dziękując. Przed śmiercią jeszcze poleciła zięciowi, ażeby o ewentualnym jej zgonie zakomunikował zborowi warszawskiemu. Żałowałem bardzo, że żaden z kolegów nie mógł przybyć na pogrzeb. Odczułem głęboko swoją słabość i nieudolność, stanąwszy nad trumną niewiasty, którą ceniłem wysoce dla jej wysokiej inteligencji i głębokiej a silnej wiary, oraz przywiązania do naszego drogiego wyznania i która też była małżonką największego naszego kaznodziei, Leopolda Otto. Przemówiłem w domu na słowa 23 psalmu,—na cmentarzu zaś na podstawie 2 Tym. 4, 7—8. Na ten ostatni tekst przemawiał przed 39 laty ks. Manitius przy trumnie ś. p. ks. Otto, — i okoliczność tę w swojem przemówieniu zaznaczyłem. Udział wzięli w pogrzebie: dwie córki, 2 zięciów, 2 wnuczki—z Noworadomska, brat z małżonką z Warszawy, siostrzeniec z Cieszyna,—niemal wszyscy współwyznawcy z Noworadomska, wielu z innych miejscowości, oraz liczny zastęp inteligencji miejscowej. Pogrzeb odbył się dnia 18 sierpnia przed wieczorem.

Cześć Jej zacnej pamięci!

X. L. Wojak.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Łódź.

Przypominają nam z Łodzi, że dnia 8 września o godz. 3 pp. odbędzie u ks. Sup. Angersteina konferencja ks. pastorów, na którą wszyscy koledzy są proszeni.

Białystok.

W niedzielę dnia 21 sierpnia przybył do Białegostoku Naczelnik państwa. Zgotowano mu nadzwyczaj uroczyste przyjęcie. Władze miejskie, przedstawiciele instytucji społecznych wraz z dziatwą szkolną witali go chlebem i solą. Udział w tem powitaniu brali również przedstawiciele duchowieństwa katolickiego, ewangelickiego, prawosławnego i żydowskiego.

Kutno.

Dnia 28 sierpnia odbyła się tutaj doroczna konfirmacja. Konfirmowani zostali: Alfred Skalski, Alfred Erdman i Emilja Busse.

Dlatego jest zwykle tak niewiele dzieci, ponieważ inne wędrują stąd do parafji Gostynińskiej do ks. F. Schmidta. Zdarza się nawet bardzo często to samo ze ślubami i chrztami, również często ks. F. Schmidt przyjeżdża do kutnowskiej parafji, która należy do pastora łowickiego, i na pogrzeby.

Kościół ewangelicki tutaj jest bardzo zaniedbany, szczególniej mur zzewnątrz, dach i oparkanienie. Dom przy kościele, w ktorym mieszka kantor i zakrystjan wymaga również remontu. Od kilku lat zgniłą i zjedzoną przez grzyb podłogę w całem mieszkaniu ma dopiero teraz zmienić na nową, zapewne swoim kosztem, pan Heider, administrator majątku „Strzelce", gdyż w przeciwnym razie, z powodu niezaradności kolegjum kościelnego, leżała by jeszcze parę lat, a kantor chodził by po próchnie. (dosłownie!)

Parafja filjalna kutnowska liczy około 1000 dusz i ma członków dość zamożnych; przeważnie jest niemiecka. Zauważyć należy, że najgorliwszymi niemcami są tu osobnicy, którzy noszą polskie nazwiska i nie umieją mówić po niemiecku. Ale trudno — to już jest ich osobistem przekonaniem.

Pastor z Łowicza dojeżdża na nabożeństwa raz na miesiąc oraz w miarę potrzeby. Za to pobiera stałej pensji 20000 mk. — rocznie! Jest to śmiesznie małe wynagrodzenie, jeżeli byśmy nawet wzieli pod uwagę tylko jeden przyjazd w miesiącu. A zdarza się i częściej.

Najbliższe zebranie parafjalne powinno się tem zająć, a uświadomione przez swe kolegjum kościelne, zapewne pensję osobom czynnym przy kościele odpowiednio podwyższy.

Osówka.

Na ogłoszoną za wakującą parafję zgłosił się tu dotychczasowy administrator ks. H. Wendt.

Nieszawa.

Na ostatniem posiedzeniu kolegjum kościelnego wraz z upoważnionymi przedstawicielami parafji, postanowiono poowyższyć pensję ks. pastorowi z 10000 mk. miesięcznie na 30000 mk.

Porządek nabożeństw.

Dnia 4 września — *XV Niedziela po Trójcy św.* o g. 9½ r. nab. w jęz. niem. — ks. pastor Loth, o g. 11½ r. nab. w jęz. polsk. — ks. pastor Michelis.

Dnia 9 wrzesnia o g. 9 r. komunja św. w jęz. niem.

Dnia 11 września — *XV Niedziela po Trójcy św.* o g. 11½ r. nab. w jęz. polsk. — ks. pastor Loth.

W Żyrardowie—odbędzie się nabożeństwo d. 4 września.

Od 21/VII r.b. do 28/VIII r. b. zawarto w kościele Warszawskim następujące związki małżeńskie:

P. Gotlib Wisner z p. Walentyną Górską. P. Gustaw Wolbold z p. Ireną Gittel. P. Mieczysław Lange z p. Łucją Borzuchowską. P. Karol Boss z p. Emmą Gur. P. Leonard Dickhof z p. Wandą Einenkel. P. Bronisław Emil Stanisław Patlewicz z p. Natalją Marją Poinz.

Od 21.VII do 28.VIII r. b. zmarły następujące osoby

Paulina Różycka z d. Matje l. 78. Wilhelm Just l. 68. Jan Kiber l. 55. Mieczysław Karol Nejman l. 3. Eugenjusz Rebman 6 tyg. Karol Hebinger vel Henninger l, 3. Natalja Karolina Pawłowska 7 tyg. August Winkel l. 72. Zofja Scharf 1 rok. Leon Splittstösser 2 m-ce. Marjanna Schmidt l. 71.

Redaktor i wydawca ks. F. Gloeh. Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.